

4 maja. św. Floriana, męczennika. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

Pierwsze czytanie (2 Tm 2, 1-13)

Pierwsze czytanie (2 Tm 2, 1-13)

Ty, moje dziecko, nabieraj mocy w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a to, co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych. Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa. Nikt walczący po żołniersku nie wikła się w kłopoty około zdobycia utrzymania, żeby się spodobać temu, kto go zaciągnął. Również jeżeli ktoś staje do zapasów, otrzymuje wieniec tylko wtedy, jeżeli walczył przepisowo. Rolnik pracujący w znoju pierwszy powinien korzystać z plonów. Rozważaj, co mówię, albowiem Pan da ci zrozumienie we wszystkim. Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrepowaniu. Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. Nauka ta zasługuje na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeżeli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeśli my odmawiamy wierności, Ón wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.

Psalm (Ps 18, 7. 13-14. 17-18)

Miłuję Ciebie, Panie, mocy moja

Wzywam Pana w moim utrapieniu,
wołałem do mojego Boga.
I głos mój usłyszał ze swojej świątyni,
dotarł mój krzyk do Jego uszu.

Miłuję Ciebie, Panie, mocy moja

Od blasku Jego obecności
rozpały się węgle ogniste.
Pan z nieba odezwał się grzmotem,
zabrzmiął głos Najwyższego.

Miłuję Ciebie, Panie, mocy moja

Wyciągnął rękę z wysoka i mnie chwycił,
wydobył mnie z toni ogromnej.
Od przemożnego nieprzyjaciela mnie wybawił,
od mocniejszych ode mnie, którzy mnie nienawidzą.

Miłuję Ciebie, Panie, mocy moja

Aklamacja (Jk 1, 12)

Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia.

Ewangelia (Mt 10, 28-33)

Jezus powiedział do swoich Apostołów:

«Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet wszystkie włosy na głowie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie».

O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię:

Kiedy Pan Jezus ogłaszał ludziom orędzie zbawienia, tłumy nie były jeszcze przygotowane do przyjęcia nauki zawartej w dzisiejszej Ewangelii. Dlatego przekazał ją tylko dwunastu swoim uczniom. Jednak pouczył ich bardzo wyraźnie: "Co mówię wam w ciemnościach, powtarzajcie jawnie, a co usłyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach" (Mt 10, 27). Zgodnie z tą wolą Zbawiciela, Kościół nie dzieli swojej nauki na część przeznaczoną dla pospólstwa i część dostępną tylko dla wtajemniczonych. Cała nauka naszej wiary jest przeznaczona dla wszystkich. Bo zawiera ona prawdę o zbawieniu,

a Bóg chce zbawić wszystkich.

Jednak ta przeznaczona dla wszystkich nauka dzisiejszej Ewangelii jest trudna: nasze życie doczesne jest wprawdzie wartością bezwzględną, ale nie jest wartością najwyższą, toteż zdarza się niekiedy, że wiarę w Chrystusa czy w ogóle wierność Bożym przykazaniom możemy w sobie ocalić tylko za cenę narażenia się na prześladowania albo nawet na męczeństwo.

Otóż Pan Jezus stanowczo podpowiada nam, że prześladowania za wiarę i sprawiedliwość nie są nieszczęściem absolutnym: "Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą". On sam zostawił nam idealny wzór takiej postawy i kiedy groziło Mu ukrzyżowanie, nie próbował ratować życia za pomocą paktowania ze złem.

Pan Jezus dobrze zna naszą ludzką naturę i kiedy mówił: "nie bójcie się!", z pewnością nie chodziło Mu o to, żebyśmy nie odczuwali lęku w obliczu niebezpieczeństwa. Samo odczuwanie lęku jest czymś ludzkim i nikogo nie hańbi. "Nie bójcie się!" w ustach Pana Jezusa znaczy: "Nie dajcie się opanować strachowi! W sytuacjach trudnych, niech łaska Boża okaże się większa od waszych lęków!"

Dzieje Kościoła obfitują w świadectwa takiego zwycięstwa Bożej łaski nad ludzkim lękiem. Już w Dziejach Apostolskich czytamy, że kiedy Apostołom wymierzono karę biczowania za głoszenie Ewangelii, oni, wracając do domu, "cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa" (Dz 5,41). Bardzo podobnie zachowała się młoda, siedemnastoletnia Blandyna, skazana w roku 177 na pożarcie przez dzikie zwierzęta za to, że nie chciała się wyprzeć Chrystusa. Naoczny świadek jej męczeństwa napisał, że kiedy przyszło do wykonania wyroku śmierci, "pobiegła pełna radości i wesela na tę swoją podróż, jak gdyby wołano ją na ucztę weselną, a nie rzucono na pastwę dzikich zwierząt".

Świadectiono bardzo podobnej postawy zostawił niemiecki kapłan, ks. Herman Lange, skazany na śmierć i stracony w roku 1943 za to, że piętnował z ambony hitlerowskie zbrodnie. W swoim liście napisanym w przeddzień śmierci napisał m.in.: "Jakaż pociecha, jaka cudowna siła płynie z wiary w Chrystusa, który poszedł przed nami drogą śmierci. Czyż może coś się stać dziecku Bożemu? Czyż miałbym się bać? Przeciwnie, radujcie się, i jeszcze raz wam mówię, radujcie się".